

Dziesięciolecie pontyfikatu Ojca św. Piusa XI.
6/II 1922—6/II 1932.

W lutym święcimy 10 lecie rządów Ojca św. Piusa XI. Obrany dnia 6 lutego 1922 r., dnia 12 lutego ukoronowany, objął w mocne dłonie ster łodzi Piotrowej, aby ją z zamętu i burz wyprowadzić na pewną drogę zbawienia. Objąwszy rządy nad Kościołem w czasach tak burzliwych i niespokojnych, postawił sobie jako naczelną zasadę całej działalności zaprowadzić pokój Chrystusowy w Chrystusowem królestwie. Niech Chrystus-Król, którego święto ten właśnie Ojciec św. Pius XI ustanowił dla całego Kościoła i dla świata, tak błogosławi Jego pracom, aby ten cel jak najrychlej ziścić zdołał. Wraz z winnym hołdem składamy u stóp Jego Świątobliwości te nasze najgorętsze życzenia.

Rocznica śmierci naszego Założyciela.

Dnia 29 stycznia w dzień św. Franciszka Salezego w r. 1912 oddał Bogu ducha wielki Polak i wielki kapłan, nasz śp. Założyciel, Ks. Bronisław Markiewicz. Dwadzieścia lat mija od śmierci jego, o czem przypominamy wszystkim przyjaciołom i wielbicielom jego cnót i dzieła, jakie pozostawił.

Już w dniu śmierci słyszeliśmy z ust mnogich tłumów, jakie się zeszły dla oddania Mu ostatniej posługi, te słowa: Umarł wielki człowiek i wielki kapłan. Każdy dzień i każdy rok poźniejszy potwierdzał to mniemanie, które stało się już obecnie przekonaniem i prawdą uznaną. Był to wielki człowiek, działacz natchniony i mąż opatrznościowy. Stał się wszystkiem dla wszystkich, bo zarazem stał się i wzorem cnót i życia świętego, był wieszczem narodowym, bo głosił narodowi prawdy święte, i wieścił mu bliski już dzień zmartwychwstania i wielkości. A nadewszystko był on Ojcem i żywicielem sierót i dzieci opuszczonych i tę działalność obrał jako zadanie szczególne, jako trud całego życia bogatego w cierpienia ale i w błogosławieństwa Boże.

W ten maleńki zakres pracy wcielił tyle ducha i zrozumienia, że w tem właśnie okazał apostolstwo dzisiejszych czasów. Praca jego oraz idea miłosierdzia społecznego stała się ideą na dzisiejsze potrzeby najwłaściwszą. Niech go chwalą czyny jego. A z ust i serc wszystkich, którzy mu cokolwiek zawdzięczają, zwłaszcza tych tysięcy, które z Zakładów jego wyszły, niech do tronu Bożego popłynie modlitwa pokorna, aby Bóg dobry i na duszę jego i dzieło jego wielkie, na te zakłady równie miłosiernem wejrzał okiem i dał im poznać całą miłość ojcowskiego serca.

Doniosły zjazd katolicki.

W dniu 17 stycznia b. r. odbył się w Warszawie bardzo doniosły zjazd pisarzy katolickich. Literaci, dziennikarze i publicyści katoliccy w liczbie około 500 zjechali się do stolicy nietylko po to, by wspólnie radzić nad ważnemi zagadnieniami aktualnemi, interesującemi żywo przodowników szerokich sfer katolickich, — ale i po to, by złączyć rozproszone pióra katolickie jednocząc wszystkich pisarzy katolickich w Polsce w jedną organizację zwartą, którąby mogła podołać wielkim zadaniom, jakie ścielą się przed prasą i literaturą katolicką w najbliższej przyszłości.

Zjazd niedzielny poprzedziło towarzyskie zebranie i zaznajomienie się członków Zjazdu, licznie przybyłych z całej Polski w siedzibie Katolickiej Agencji Prasowej. W miłym nastroju przy herbacie spędzono cały wieczór. Zebranie zaszczycili swą obecnością JJ. EE. Księża Biskupi Przeździecki i Łukomski.

W niedzielę o godz. 10-ej rano J. Em. Ks. Kardynał Al. Kakowski odprawił uroczystą Mszę św. w katedrze św. Jana dla uczestników Zjazdu.

Posiedzenie plenarne Zjazdu rozpoczęło się o godz. 12 w wielkiej sali Rady Miejskiej.

W zjeździe wzięło udział około 500 dziennikarzy, publicystów i literatów katolickich. Obecni byli naczelni redaktorowie dzienników katolickich pp. K. Olchowicz, M. Seyda, W. hr. Roztworowski, Olszewski, Beaupré, Mackiewicz, Sacha, Radziejowski, Winiewicz, Matłosz i t. d. Literaturę piękną reprezentowali pp. Józef bar. Weyssenhoff, Zygmunt Wasilewski, Stanisław i Wanda Miłaszewscy, Adolf Nowaczyński, Witold Bunikiewicz, Jerzy Kossowski, Anna Słonczyńska, Mieczysław Smolarski, piśmiennictwo naukowe prof. prof. JE. Biskup Antoni Szlagowski, Oskar Halecki, Wład. Tatarkiewicz, Stanisław Stroński, dr. K. M. Morawski, Czuma, Cywiński, ks. Szymański i inni.

Zjazd zaszczycili swą obecnością J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, Ich Ekscelencje Księża Biskupi Przeździecki, Łukomski, Tymieniecki, Szlagowski. Pana Ministra W. R. i O. P. reprezentował p. Fr. hr. Potocki, dyrektor departamentu Wyznań. Obecni byli senatorowie Bogucki, St. Kozicki, hr. Dąmbski, posłowie książę Czetwertyński, Rymar i inni, często zabierający głos na łamach prasy. Stolicę reprezentowali p. prezydent Słomiński, oraz wiceprezes Rady Miejskiej, mec. Wilczyński.

Zagaił Zjazd w imieniu Komitetu Organizacyjnego ks. prałat Z. Kaczyński, dyrektor K. A. P., wskazując na wielkie zainteresowanie, jakie wywołała wiadomość o Zjeździe i o zamiarze utworzenia zrzeszenia pisarzy katolickich bez względu na przekonania polityczne. Na propozycję ks. prałata Kaczyńskiego Zjazd powołał przez aklamację na prezesa Zjazdu dr. Oskara H leckiego, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. Do prezydjum weszli: ks. infułat Kłos, Marja Rodziewiczówna, dr. K. M. Morawski, Konrad Olchowicz, Stanisław Miłaszewski, prof. Cywiński, Anna Słonczyńska, prof. Czuma, dr. Zdzisław Stahl, a na sekretarzy zostali powołani: Stanisław Brzeziński, Halina Wróblówna i Tadeusz Zgliński.

Na wstępie przewodniczący w krótkich słowach powitał uczestników Zjazdu, poczem odczytał pismo Komitetu Organizacyjnego do Ojca Św.:

„Ojcze Święty!

Z błogosławieństwem J. Em. Najprzewielebniejszego Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego, oraz innych Księży Biskupów polskich, odbędzie się w Warszawie dn. 17 stycznia b. r. ogólnopolski Zjazd katolickich dziennikarzy, publicystów i literatów.

Celem tego Zjazdu jest sprawa założenia związku pisarzy katolickich, czyli policzenia swych sił oraz obrona zasad katolickich, tak zagrożonych dzisiaj w całym świecie przez prądy wrogie Kościołowi.

Ojcze Święty, wiemy, jak drogą jest Twemu ojcowskiemu sercu sprawa prasy katolickiej, wiemy, ile dowodów Twej łaskawości okazałeś

Międzynarodowemu kongresowi prasy katolickiej, odbytemu w ub. r. w Brukseli, w którym wzięliśmy udział.

Dlatego też zwracamy się do Ciebie z pokorną prośbą, ażebyś raczył pobłogosławić naszym poczynaniom i naszej pracy w przyszłości.

Kornie ścielimy się do Twych stóp, przyrzekamy miłość synowską i posłuszeństwo, oraz prosimy o błogosławieństwo apostolskie".

W odpowiedzi na powyższy adres nadeszła z Watykanu depesza następującej treści:

„Ojciec Św. nadsyła błogosławieństwo ojcowskie powstającemu zrzeszeniu polskich pisarzy katolickich, wyrażając życzenia nieustraszonej i wytrwałej pracy nad szczęśliwem urzeczywistnieniem ich wspaniałego programu.

Kardynał Pacelli".

Przemówienie J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego.

Przed porządkiem dziennym przewodniczący poprosił *J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego* o wygłoszenie przemówienia, które podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Jako Pasterz stolicy Polski, witam z głęboką i szczerą radością przedstawicieli piśmiennictwa katolickiego, tak licznie zebranych ze wszystkich dzielnic Polski odrodzonej na pierwszym ogólnopolskim zjeździe. Zjazd ten w programie swym, jako naczelne zadanie, stawia powołanie do życia stałej organizacji pisarzy katolickich. Takiego zrzeszenia domagają się niezwykle doniosłe zadania i obowiązki, jakie mają spełnić katolicy uświadomieni w dobie bieżącej, oraz liczne niebezpieczeństwa, zagrażające Kościołowi ze strony żywiołów bezwyznaniowych i antykatolickich.

W państwie o tak bogatych tradycjach religijnych, w państwie posiadającem olbrzymią większość obywateli katolików, wszystkie dziedziny życia prywatnego i publicznego powinny opierać się na podstawach wiary i etyki katolickiej, i prawodawstwo, i sądownictwo, i szkolnictwo, i wychowanie, rodzina, stosunki międzyklasowe, literatura, sztuka, prasa i t. d.

Uwiadamiać w tym kierunku szerokie warstwy społeczeństwa, przypominać obowiązki względem religji, podnosić dobroczynny jej wpływ na rozwój życia społecznego i narodowego, domagać się od przedstawicieli w ciałach ustawodawczych, by czuwali nad przestrzeganiem zasad katolickich w życiu publicznem — oto wdzięczne i obszerne pole dla pracy pisarzy katolickich.

Prasa codzienna i perjodyczna, książka naukowa, powieść, nowela, poezja, sztuka, teatr, film — wszystkie te dzieła ducha, myśli i serca ludzkiego winny w swoim zakresie apostołować i współdziałać z Kościołem i duchowieństwem w pogłębianiu i rozwoju życia katolickiego w społeczeństwie.

Nie mniej doniosłe zadanie pisarzy katolickich — to obrona Kościoła, oraz naszych tradycyj i ideałów religijnych i narodowych przed napaściami i przewrotną działalnością masonerji, wolnomyślicielstwa, radykalizmu i sekciarstwa, które panoszą się i krzewią w Polsce, korzystają z wybujałej wolności. W imię źle zrozumianej wolności sumienia domagają się u nas wrogowie Kościoła coraz natarczywiej ślubów cywilnych i rozwodów, szkoły bezwyznaniowej, laicyzacji naszego ustawodawstwa i rozdziału Kościoła od państwa. W imię fałszywie pojętej wolności słowa, szerzy się u nas najbardziej karygodne oszczerstwa i napaści w pewnych odłamach prasy na religję katolicką, na Stolicę Świętą i na episkopat; przez palce patrzy się na propagandą literutury pornograficznej i sztuk teatralnych, ośmieszających katolicyzm, papiestwo i moralność chrześcijańską. Wreszcie w imię wolności stowarzyszeń żądają dziś legalizacji jak najbardziej szkodliwych dla kraju sekt i instytucyj niezgodnych z moralnością chrześcijańską.

Całemu temu ruchowi, zwalczającemu wiarę katolicką, Kościół i nasze tradycje, pomagają czynniki międzynarodowe wrogie nie tylko Kościołowi, ale i państwowości polskiej.

Żywioły katolickie, zwłaszcza we Francji, Belgji, Holandji i w Niemczech, zapomocą dobrze zorganizowanych zespołów działaczy i pisarzy katolickich energicznie przeciwdziałają wszelkim zakusom propagandy antykatolickiej i bezwyznaniowej.

Cóż myśmy w tym kierunku uczynili? Niestety, u nas do ostatnich czasów ciężar pracy katolickiej spoczywał przeważnie na barkach hierarchji kościelnej, która broniła, jak mogła, zarożonych szańców i placówek życia religijnego i katolickiego.

Przyznać należy, że w tej pracy brali też doniosły udział świeccy działacze i pisarze katoliccy. Ich jednak ofiarna działalność i szlachetne wysiłki nie przynosiły oczekiwanych korzyści i częstokroć były bezowocne, gdyż brak było wzajemnego porozumienia, zgody, jednomyślności, karności i planu. Działano na własną rękę, „po swojemu", odruchowo, pod wpływem chwilowych pobudek uczuciowych, bez ciągłości i systematyczności. Co gorsza, niektórzy działacze i pisarze katoliccy, z powodu braku uświadomienia i odpowiednich wskazówek, zwalczali się wzajemnie, załamując jednolity front katolicki i wystawiając na pośmiewisko sprawy katolickie wobec wrogów Kościoła.

I oto w dobie obecnej, z pomocą Bożą, rozpoczynamy nowy okres publicznej pracy katolickiej, okres działalności zorganizowanej pod sztandarem Akcji Katolickiej. Akcja ta, zwana apostolatem katolików świeckich, oddała już wielkie zasługi w Polsce na terenie pracy społecznej i charytatywnej, oraz w dziedzinie obrony prawd Kościoła i religji. Odczuwa się jednak dotkliwie w tej pracy brak przedstawicieli piśmiennictwa katolickiego.

Bez ich żywego i energicznego udziału Akcja Katolicka, obejmująca w myśl swych założeń całokształt życia publicznego i prywatnego katolików, nie może spełnić należycie swego szczytnego zadania; „odnowienia wszystkiego w Chrystusie“.

To też niewątpliwie Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Katolickich poweźmie jednomyślnie szereg odpowiednich uchwał w tych sprawach. Na niektóre z nich chciałbym zwrócić baczniejszą uwagę.

1^0 Nasza publicystyczna i prasowa akcja katolicka nie może w przyszłości iść tą samą drogą, jaką szła dotychczas t. j. na własną rękę, bezładnie, obojętnie, albo nawet niechętnie ustosunkowując się do zorganizowanego ruchu katolickiego.

2^0 Co rychlej przeto, a właściwie już na obecnym Zjeździe, należy utworzyć trwały i silny zespół organizacyjny pisarzy katolickich, któryby jednoczył, popierał i uzgadniał wszelką szlachetną inicjatywę lub pracę, podjętą na polu piśmiennictwa katolickiego, oraz obmyślał praktyczne i skuteczne środki przeciwdziałania szerzącej się w literaturze i prasie pornografji i walce z ideologją katolicką.

3^0 Członkowie zrzeszenia pisarzy katolickich winni popierać i zasilać swemi pracami istniejące już organy perjodyczne katolickie, oraz zabiegać o zakładanie nowych, gdy zachodzi tego potrzeba, zwłaszcza zaś o powołanie do życia pisma, poświęconego rzeczowej krytyce literackiej. Szkodliwem jest bowiem pisanie przez pisarzy katolickich artykułów w wydawnictwach niechętnie albo nawet wrogo usposobionych względem Kościoła i katolicyzmu, lub propagujących kult ciała i brudną pornografję.

4^0 Byłoby bardzo wskazanem, aby zrzeszenie pisarzy katolickich weszło do zespołu organizacyjnego diecezjalnej i krajowej Akcji Katolickiej, w celu utrzymania ścisłej łączności z hierarchją kościelną.

5^0 Cała działalność zrzeszonych pisarzy katolickich winna oprzeć się na zasadach wiary i etyki katolickiej.

Niezwykle cenne uwagi i wskazania w sprawie charakteru i zadań piśmiennictwa katolickiego, podają Pius X i Pius XI. Pius X w jednym ze swych listów do episkopatu francuskiego pisze: „Nie można zgodzić się na postępowanie pewnych dzienników, które ukrywają się pod etykietą katolicyzmu, ale nigdy nie odezwą się w obronie wolności i niezależności Kościoła, udając, że nie widzą wojny, którą Kościołowi wypowiedziano. Nie tylko nie zwalczają błędów, które nurtują w społeczeństwie, ale same przyczyniają się do zamieszania pojęć, uchylając się od prawdziwego katolicyzmu... Żadnego przeciwnika nie potrafią zjednać, a wyrządzają dużo złego dobrym czytelnikom. Ci ostatni bowiem szukać będą światła, a znajdą w takich dziennikach ciemności, potrzebować będą pożywienia, a znajdą ocukrzoną truciznę“.

Ojciec Św. Pius XI w encyklice z roku 1925 o św. Franciszku Salezym, którego ogłosił patronem pisarzy katolickich, w następujący spo-

sób przedstawia powołanie i obowiązki pisarzy: „Winni oni przedewszystkiem — pisze Ojciec Święty — w rozprawach swych naśladować i zachowywać roztropność i moc św. Franciszka Salezego, połączoną z umiarem i miłością. Należy też aby naukę katolicką jak najpilniej badali i wedle sił w niej się ćwiczyli, aby prawdy nie naruszali ani, pod pozorem obrazy przeciwników, jej nie umniejszali, ani ukrywali, aby wreszcie, starali się o formę mowy ozdobną oraz aby myśli swe światłem słów tak różnicowali i upiększali, żeby czytelnicy lubowali się prawdą, Gdy zaś wypadnie im kogoś zwalczać, niechaj umieją obalać błędy i przeciwstawiać się niegodziwości złych tak atoli, by okazywali się ożywieni sprawiedliwoćcią i przedewszystkiem natchnieni miłością".

Oto doniosłe obowiązki i wspaniały program działania pisarzy katolickich.

Godne wreszcie uwagi są znamienne słowa, wypowiedziane przez Ojca Św. Piusa XI do dziennikarzy, obecnych przy poświęceniu watykańskiej wystawy misyjnej: „Wy jesteście olbrzymią potęgą, ale z tego właśnie względu macie też olbrzymią odpowiedzialność. Pierwszą dlatego, abyście jej zawsze używali w dobrych celach, drugą zaś dlatego, abyście zawsze mieli zadowolenie, że tej potęgi użyliście dobrze".

I ja również dziś błogosławię olbrzymią potęgę i olbrzymią odpowiedzialność pisarzy katolickich w Polsce odrodzonej i wzywam gorąco, by w dobie obecnej odważnie bronili zagrożonej świętości rodziny polskiej i sakramentu małżeństwa przed atakami wrogów wiary i moralności.

Życzę błogosławieństwa Bożego w pracach Zjazdu i owocnych wyników obrad".

Depesze i powitania.

Rzęsistemi oklaskami przyjęto przemówienie Arcypasterza Warszawskiego.

Następnie prezes Zjazdu udzielił głosu przedstawicielowi J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, ks. infułatowi Kłosowi, który imieniem Ks. Prymasa powitał Zjazd i życzył mu owocnych wyników.

W dalszym ciągu przewodniczący zebrania prof. Halecki odczytał pismo JE. Ks. Nuncjusza Apostolskiego, Arcybiskupa Marmaggi'ego, który nie mogąc z powodu niedyspozycji osobiście wziąć udziału, nadesłał pismo powitalne na Zjazd:

„Witam Zjazd Pisarzy Katolickich w Warszawie, przyklaskując z serca tej doniosłej inicjatywie, jaką podejmuje; módlę się, by Bóg Najwyższy pobłogosławić raczył pracom Zjazdu i natchnął jego uchwały, z których wyjść ma odnowiony duch i myśl, tak pełnych zasług pisarzy katolickich w Polsce, by sztuka słowa pisanego, jaką to liczne zgromadzenie naj-

godniej reprezentuje, spełniła największe apostolstwo prawdy i dobra w życiu społecznem i religijnem Odrodzonej Polski".

Następnie zawiadomił przewodniczący Zjazdu Zebranych, że nadszedł cały szereg depesz i listów powitalnych dla Zjazdu, między innemi od J. Em. Kardynała Bourne'a, prymasa Anglji, arcybiskupów i biskupów Polski, wybitnych publicystów i pisarzy katolickich z zagranicy: O. Muckermanna T. J., G. K. Chestertona, Sigridy Undset, Georges Goyau z Akademji Francuskiej, redakcyj pism katolickich: La Croix, Reichspost, Catholic Times, Universe, związków Katolickich dziennikarzy czeskich w Pradze i węgierskich p. n. „Kardinal Pazsmany" w Budapeszcie, katolickich studentów z Bratislavy. Wśród bardzo licznych powitań z Polski zanotować należy listy od prof. Marjana Zdziechowskiego z Wilna, prof. Bronisława Dembińskiego z Poznania, prof. Leona Halbana ze Lwowa, Michała hr. Sobańskiego, Witolda ks. Czartoryskiego, rektora Uniwersytetu Lubelskiego: ks. Józefa Kruszyńskiego i wielu innych.

Referaty i rezolucje.

Następnie przewodniczący udzielił głosu p. dr. K. M. Morawskiemu, który wygłosił referat p. t. „Organizacja Pisarzy Katolickich". W referacie swym skreślił prelegent bardzo pięknie zadania organizacji pisarzy katolickich, nawiązując do przepięknych tradycyj piśmiennictwa katolickiego w Polsce.

Cenny referat zakończył Dr. Morawski doniosłą rezolucją tej treści:

Pisarze katoliccy, zgromadzeni z całej Polski na zjazd, który jest drugim ich zjazdem w Warszawie a pierwszym w wyzwolonej za łaską Opatrzności stolicy Państwa,

świadomi przełomowej roli, jaką odegrał Kościół rzymsko - katolicki przy kształtowaniu się narodu polskiego, państwa polskiego, kultury i literatury polskiej;

świadomi dalej potężnego odrodzenia religijnego, jakie zwłaszcza od czasu wielkiej wojny przejawia się w łonie poszczególnych elit intelektualnych świata;

świadomi jednak również wielkich ciągle i żywych niebezpieczeństw, któremi zagraża ludzkości negacja Boga i prawideł etycznych wiary,

uważają za potrzebną taką organizację pisarzy polskich, któraby:

a) skoordynowała ich działalność z pokrewnemi im czynnikami w świecie katolickim;

b) umożliwiła im — w zakresie moralnym, a przez wytworzenie większej, niż dotychczas, pomiędzy nimi solidarności — takie sprecyzowanie duchowego ich oblicza, by oblicze to odpowiadało w zupełności wymaganiom i hasłom katolicyzmu;

c) umożliwiła im — w zakresie materjalnym — niezależność od czynników nic z katolicyzmem nie mających wspólnego.

Następny referat p. t. „Pisarze polscy w obronie zasad katolickich“ wygłosił profesor dr. Oskar *Halecki*, oddając przewodnictwo ks. Infułatowi *Kłosowi*.

Obszerny ten, niezwykle rzeczowy referat wygłoszony z oratorską swadą zaimponował wszystkim zapałem Apostolskim i gorącą wiarą uczonego mowcy. Szczególnie silny akcent położył prof. Halecki na potrzebie obrony rodziny i moralności w życiu publicznem.

Po przerwie obiadowej rozpoczęły się obrady komisyj statutowo-organizacyjnej i obrony zasad katolickich.

Komisja statutowo-organizacyjna pod przewodnictwem adw. Wacława Bitnera przedyskutowała i przyjęła projekt statutu Zjednoczenia Pisarzy Katolickich, opracowany przez pp. Gutschego i Grzankowskiego. Ponadto uchwaliła następujące rezolucje:

Rezolucje Komisji Statutowej.

1. Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Katolickich uchwala założyć stowarzyszenie p. n. „Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich“ z siedzibą w Warszawie.

2. Zjazd uchwala projekt statutu, polecając Komitetowi Organizacyjnemu, wybranemu przez Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Katolickich, przeprowadzenie u władz zatwierdzenia statutu i udzielając mu pełnomocnictwa do poczynienia ewentualnych uzupełnień w statucie, stosownie do wymagań władz państwowych.

3. Zjazd wybiera Komitet Organizacyjny Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich w składzie następującym: mec. Wacław Bitner, ks. prał. Zygmunt Choromański, prof. Ignacy Czuma, mec. dr. Wł. Grzankowski, prof. Bronisław Gubrynowicz, prof. Oskar Halecki, prof. Klemens Jędrzejewski, ks. prał. Zygmunt Kaczyński, ks. infułat Józef Kłos, red. Medard Kozłowski, Stanisław Miłaszewski, dr. K. M. Morawski, red. Konrad Olchowicz, red. Adam Piasecki, red. Jan Rembieliński, Marja Rodziewiczówna, Adam hr. Romer, Karol Hubert hr. Rostworowski, sen. Wojciech hr. Rostworowski, sen. Marjan Seyda, Anna Słonczyńska, dr. Mieczysław Smolarski, ks. superjor Sopuch T. J., pos. Zdzisław Stahl i Zofja Żółtowska-Dąbrowska.

Wnioski komisji obrony zasad katolickich.

Komisja obrony zasad katolickich obradowała pod przewodnictwem prof. Wł. Tatarkiewicza. Dyskusja toczyła się głównie koło deklaracji ideowej i wniosków zreferowanych przez prof. Stanisława Strońskiego. Rozbieżność poglądów na niektóre sprawy wywoływała ożywioną wymianę zdań. Aby uzgodnić stanowiska poszczególnych wnioskodawców została wyłoniona podkomisja złożona z pp. ks. Czetwertyńskiego, Mac-

kiewicza, Strońskiego, Rembielińskiego, ks. prof. Szymańskiego pod przewodnictwem ks. prał. Kaczyńskiego, która opracowała wnioski w ostatecznej formie. Plenum Komisji przyjęło wnioski zaproponowane przez podkomisję w następującej formie:

1) Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Katolickich, pierwszy w odrodzonej Polsce, *nawiązuje nić do świetnych tradycyj piśmiennictwa polskiego* wieków ubiegłych, ożywionych wielką ideą religijną i narodową. Kościół był krynicą, w której Naród czerpał życie duchowe. We wszystkich czasach, w chwilach wielkich dzieł i wielkiej chwały, a tak samo pośród wstrząsów i obaw, ilekroć Naród czuł potrzebę ujawnienia i utwierdzenia swego ducha, zwracał się ku Bogu.

2) Zjazd polskich pisarzy katolickich, obradując w czasach, gdy mnożą się objawy duchowego zdziczenia i łamane są zasady łacińsko-zachodniej cywilizacji, w której podstawach tkwi *poszanowanie godności człowieka*, pragnie pracować w tym duchu, aby zapanowała w życiu osobistem i zbiorowem nauka Chrystusa Pana: nauka miłości, sprawiedliwości i na nich opartego pokoju.

3) Czasy obecne są brzemienne w wypadki. Świat przeżywa dziś burzę zarówno gospodorczą jak i duchową. Przeciwko rodzinie zwłaszcza, na której opiera się byt społeczeństwa, skierowane są szczególnie groźne zamachy. Zagrożoną jest wolność osobista i wolność sumienia, w granicach, jakie ustanawia prawo Boże. W tych warunkach polskie piśmiennictwo katolickie, kierując się encyklikami Stolicy Apostolskiej doby współczesnej, musi spełnić swe zadanie w *obronie ładu i wolności* przez poszanowanie praw Polskich i ludzkich. Nie mogą go krępować żadne uboczne względy. Musi pozostać wierne swej odwiecznej myśli przewodniej.

Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Katolickich w Warszawie stwierdza, że:

1) Naczelnym obowiązkiem tego pokolenia polskiego, którego udziałem, dzięki zrządzeniu Opatrzności oraz wysiłkom pokoleń poprzednich i własnym, stało się wskrzeszenie niepodległej Ojczyzny, jest pochód w dalsze dzieje Narodu z wiarą i przekonaniem, że jak Państwo Polskie powstało jako chrześcijańskie i było ostoją chrześcijaństwa, tak też w przyszłość swą iść musi jako państwo chrześcijańskie.

2) Zjazd, świadom obecnego przesilenia gospodarczego, klęski bezrobocia, brzemienia biedy wśród szerokich rzesz ludności kraju naszego, oraz posłuszny wezwaniom ostatniego listu Ojca Świętego, tej sprawie poświęconego, postanawia przyczynić się szczerym wysiłkiem polskiego piśmiennictwa i dziennikarstwa katolickiego do wszelkich działań doraźnych i szerzej zakreślonych w celu załagodzenia tego zła.

3) Zjazd zakłada stanowczy protest przeciwko wszelkim zakusom podważenia podwalin rodziny chrześcijańskiej i postanawia zwalczać projekt ustawy małżeńskiej, przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną,

który chciałby narzucić obowiązkowe małżeństwa cywilne, rozwody i sądownictwo świeckie dla sakramentu małżeństwa. Sakramentalność małżeństwa i jego nierozerwalność jest bezcennym skarbem społeczeństwa, bo podstawą jego moralnega zdrowia. Nieskalana polska rodzina chrześcijańska, jest też rękojmią siły Narodu i potęgi Państwa.

4) Zjazd stwierdza, że zamierzone postanowienia projektu kodeksu karnego (art. 231), uchylające w rzeczywistości odpowiedzialność za przestępstwa przeciw powstającemu życiu ludzkiemu, godzą w prawo życia i w przykazania Boże.

5) Zjązd stwierdza, że przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt ustawy o aktach stanu cywilnego, nie tylko wyłączający duchowieństwo od ich sporządzania (art. 5), ale przedewszystkiem znoszący w aktach urodzenia, ślubu i zejścia, wymienianie wyznania i stwierdzenie dokonania obrzędów religijnych (art. 126 172, 198 i inne), pomija zapewnione konstytucyjnie uznanie religji i toruje drogę bezwyznaniowości.

6) Zjazd zwraca uwagę na groźny zalew rozwięzłości w pismach i książkach, w teatrach i kinach. Niebezpieczne to zjawisko, wiodące ku rozprzężeniu obyczajów, jest zaczynem rozkładu na ziemiach naszych. Pisarze katoliccy, dbali o to, by literatura zachowała całą swą twórczą swobodę, uważają jednak za swój szczególny obowiązek walkę z tym posiewem zepsucia. Lecz do walki tej stanąć musi także całe społeczeństwo, przez bezwzględny bojkot niemoralnych pism, książek i widowisk, a popieranie zdrowej i silnej literatury pięknej, odpowiadającej godności odrodzonej Polski.

7) Zjazd wzywa wszystkie pisma katolickie, aby i nadal ściśle przestrzegały kierunku katolickiego zarówno w doborze artykułów, jak i w zamieszczaniu ogłoszeń, a w szczególności, aby unikały niezdrowej sensacji w opisach przestępstw i brudów życiowych, wszystkich pisarzy, stojących na gruncie etyki chrześcijańskiej, do niezamieszczania swych artykułów w pismach zajmujących stanowisko z tą etyką niezgodnych; całe społeczeństwo — do czynnego popierania prasy katolickiej, przez jej stałe czytanie i rozszerzanie.

Drugie zebranie i zakończenie Zjazdu.

O godz. 6 pp. rozpoczęło się drugie plenarne posiedzenie Zjazdu, na którem referenci komisyj pp. adw. Bitner i prof. Stroński uzasadniali wnioski obu komisyj. Wnioski te zostały jednomyślnie przyjęte przez Zjazd. Również jednomyślnie został wybrany przez Zjazd Komitet Organizacyjny Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich w składzie, zaproponowanym przez komisję statutowo-organizacyjną.

Po przyjęciu uchwał, p. Stanisław Miłaszewski wygłosi odczyt p. t. „Prądy katolickie w literaturze współczesnej“.

Następnie przewodniczący Zjazdu. prof. Halecki, podał do wiadomości zebranych, że otrzymał na rzecz Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich legat w listach zastawnych ziemskich na Zł. 10.560 — jako kapitał żelazny, od którego odsetki Zjednoczenie Pol. Pisarzy Katolickich będzie mogło obracać bądź to na potrzeby bieżące, bądź na zapomogi dla swoich członków. Hojny ofiarodawca tego legatu pragnął pozostać bezimiennym.

Po złożeniu w imieniu Zjednoczenia podziękowania anonimowemu ofiarodawcy, odczytał przewodniczący Zjazdu dwa wnioski, które zostały przyjęte przez aklamację:

1) Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Katolickich, obradujący w Warszawie 17-go stycznia 1932 roku, przesyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i czci.

2) Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Katolickich wyraża hołd i gorące podziękowanie Najdostojniejszemu Episkopatowi Polski, za popieranie piśmiennictwa katolickiego, i wyraża ze swej strony gorące pragnienie utrzymania nadal ścisłego kontaktu pomiędzy Dostojnymi Pasterzami a pisarzami katolickimi.

Wkońcu, dziękując uczestnikom za przybycie na Zjazd, prof. Halecki zakomunikował, że J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski zaprasza pisarzy katolickich na następny zjazd do Wilna.

Imieniem pisarzy katolickich Czechosłowacji przemawiali jeszcze b. serdecznie ks. red. Zamykal i p. Karol Sidor, redaktor „Slovaka".

Na tem Zjazd pisarzy katolickich został zakończony.

W godzinach wieczornych odbył się raut, wydany na cześć uczestników Zjazdu przez J. Em. ks. kardynała Al. Kakowskiego, protektora Zjazdu. W raucie wzięło udział kilkaset osób.

Należy podkreślić, że J. Em. ks. kardynał Kakowski gościł nas nad wyraz serdecznie i bardzo żywo interesował się całym Zjazdem.

X. Henryk Weryński.

Ksiądz Bronisław Bonawentura Markiewicz.

Młode lata.

(*Ciąg dalszy*).

Dusza ludzka jest ziarnem miłości i mocy bożej, posianem w glebę ciała. Rośnie z latami do zamierzonej przez Stwórcę miary, ale tylko dzięki temu, że stale pobiera soki swoje z tego materjalnego środowiska, w którem ją Pan zasiewa: — z rodzinnego domu, z odrębnych dla każdego warunków bytu i pracy, otoczenia, wychowania, nauki. Dusza czerpie te soki i przyswaja je sobie, a one kształtują, urabiają zwolna swoisty jej charakter.

Najsilniejszy wpływ wywiera, najwyrazistsze piętno zazwyczaj wyciska na duszy człowieka dom rodzinny, podając mu najświeższe, bo pierwsze wrażenia i wyczarowując z nich niezapomniane nigdy młode lata.

Dom rodzinny Ks. Bronisława Bonawentury Markiewicza, do dziś istniejący, znajduje się w Próchniku. Maleńka ta, podupadła i zapomniana mieścina, leży w pobliżu powiatowego miasta Jarosławia, w ziemi przemyskiej.

Jedynym „urokiem Próchnika, jakby zaklętym, to zachowanie starodawności, jaka przykuwa oczy nasze i wprowadza nas w zachwyt, kiedy z uwagą skupioną przypatrywać się zaczniemy dworkom i podcieniom, zbliżając się ulicą ku rynkowi“...[1]) Całe bowiem miasteczko, wszystkie jego domy i dworki, to jakby jedna lekcja pokazowa budownictwa staropolskiego, pełna bezpretensjonalnej prostoty. Nie narzuca się niczem oczom widza, a przecież oczy te same lgną do tych motywów, tak swojskich, pomysłowych i miłych. Jakaś patrjarchalna cisza, niemal aż w uszach dzwoniąca, unosi się nad niemi i nad uliczką ubożuchną i wąziutką, przy której stoi domek rodzinny Ks. Markiewicza.

Niebogate to gniazdo przyszłego Ojca sierot. Posiada tylko dwa okna od ulicy, zrośnięte — rzekłbyś — ze sobą i tuż obok okien drzwi wchodowe. Za niemi sień naprzestrzał, na lewo świetlica, kuchnia i komora. Oto wszystko. Okna należą do świetlicy, w której pułap staropolskim obyczajem spoczywa na poprzecznej belce środkowej, zwanej podciągiem, sosrębem lub siestrzanem. Belka to szacowna i pamiątkowa, z obu stron opatrzona napisami. Po jednej widnieje wiersz Ewangelji:

„A Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami“.

Po przeciwnej stronie tramu ta sama ręka mistrza prowincjonalnego wyrzezała słońce, w otoku jego promieni Imię Jezus z krzyżem i trzema gwoźdźmi, wszystko okolone wieńcem pięciu gwiazd. Poczem dłuższy napis:

„Błogosław Boże ten Dom i Wszystkich w nim mieszkających, z Łaski Boski Fundatorowie Jan i Maryianna z Gryzieckich Markiewicze. R. P. 1835. Dnia 30 czerwca“ [2]).

Siedm pełnych lat upłynęło od powyższej daty, gdy 3 lipca 1842 r. powiększył grono rodzinne chłopczyk, który stał się w przyszłości żywem błogosławieństwem bożem tego domu. Na chrzcie św. w miejscowym kościele parafjalnym M. B. Różańcowej dano chłopcu imiona: Bronisław Bonawentura.

Nowonarodzone niemowlę było benjaminkiem w rodzinie, bo piątym zkolei, najmłodszym synem [3]). Bogobojni rodzice zajęli się wychowaniem dzieci troskliwie i z całą sumiennością, wpajając w młodociane serduszka

---

[1]) Prof. Jan Sas Zubrzycki. Powściągliwość i Praca. 1929 nr. 6, 7.

[2]) Prof. Jan Sas Zubrzycki. Tamże.

[3]) Oprócz pięciu braci były i siostry w rodzinie. Najmłodsza Józefa z Markiewiczów Dziurkiewiczowa żyła jeszcze w 1929 r. i mieszkała w domu rodzinnym Markiewiczów.

wzniosłe zasady wiary. Nie było to rzeczą trudną przy patrjarchalnym, religijnym nastroju całego miasteczka. Wszystko tam żyło obyczajem katolickim, a bicie serc ludzkich układało się, rzecby można, według bicia dzwonów kościelnych. Przytem Jan Markiewicz, ojciec Bronisława, mógł czuwać nad dobremi obyczajami nietylko swego domu, lecz i miasta, był bowiem przez piewien czas burmistrzem w Próchniku.

Niewiele mamy szczegółów z lat chłopięcych Bronisława. Tryb życia dziecka jest dosłownie niemal odbiciem trybu życia rodziców, odzwierciedleniem ich wad lub zalet. A rodziców jego cechowała wiara, zapobiegliwość, oszczędność. Mimo, że byli niezamożni i rozporządzali skromnym tylko funduszem, potrafili tak wiązać koniec z końcem, że każdy z pięciu synów otrzymał należyte wykształcenie i każdy zczasem zajął wyższe stanowisko w społeczeństwie. Najstarszy Michał był profesorem gimnazjalnym w Rzeszowie i w Chyrowie, młodszy Władysław zasłynął jako znakomity adwokat w Krakowie, trzeci Stanisław został właścicielem firmy kupieckiej we Lwowie, czwarty Dominik wstąpił również do adwokatury. Wszyscy na swoich stanowiskach „nie wstydzili się ewangelji", lecz byli praktykującymi katolikami. Zasady wiary, jakie wynieśli z rodzinnego domu, stały się dla nich drogowskazem życiowym. Zapobiegliwa i uczciwa praca, oparta o fundament cnót katolickich, wydała piękne, błogosławione owoce.

Zalety, wszczepiane przez rodziców w serca dzieci, najwspanialej uwydatniły się w najmłodszym Bronisławie, który wybrał dla siebie stan kapłański. Praca, zapobiegliwość, oszczędność, umiejętność przestawania na małem — stały się w nim zczasem niemal drugą naturą. Obok tych zalet, rzecby można, więcej doczesnych, uderzała w chłopcu od samego dzieciństwa znamienna cecha szczególniejszej pobożności. Wyróżniał się też w gronie rodzeństwa niezwykłą słodyczą i miłością, w której przebijały odbłyski późniejszej pokory. A gdy podrósł i poszedł do szkół — oddali go rodzice do Przemyśla, bo małe miasteczka wówczas szkół nie miały — w młodym chłopcu ujawnił się niezwykle silny hart ducha. Powracając ze szkół do domu na wakacje, bez względu na odległość i porę roku, powracał zawsze pieszo, zadowalniając się kawałkiem chleba suchego na drogę, a po przybyciu talerzem polewki lub kartofli. Ten rys uderza w jego młodocianym charakterze tem bardziej, gdy zważymy, że Próchnik słynął i do dziś dnia słynie z wyśmienitego pieczywa, zwłaszcza smacznych kukiełek, a wiek dziecięcy na wszelkie smakołyki jest bardzo wrażliwy.

W szkole ludowej, a jeszcze więcej potem w gimnazjum, z całym zapałem, sumiennie i gorliwie zabrał się do nauki. Rezultaty nie dały na siebie czekać: chlubnie składał egzamina i nie tracąc czasu szedł co rok z klasy do klasy, aż w roku powstania styczniowego — 1863 — chlubnie złożył maturę.

Zanim to jednak nastąpiło, dusza młodego człowieka, bo już dobiegał lat dwudziestu, uległa potężnym wstrząsom i głęboko sięgającym wewnętrznym przeobrażeniom. Najbardziej źródłową będzie pod tym względem jego własna relacja...

„Ja sam — opowiada — kształcony od dziecka na Skardze i na Krasickim, czytając w 18 roku życia mego dzieła wielce poważne z dziedziny historji i nauk przyrodniczych w języku niemieckim, a obok nich autorów greckich i łacińskich w całości, nie zadawalniając się szkolnemi podręcznikami obciętemi, wkrótce straciłem wiarę w Boga i harmonję wewnętrzną, których brak odebrał mi pogodę i spokój duszy. Niezadługo potem, tęskniąc za niemi, zabrałem się znowu do czytania dzieł najcelniejszych pisarzy polskich, którzy powoli zaczęli koić rozstrój w duszy mojej, aż wreszcie przy czytaniu noweli jednej, napisanej przez Józefa Korzeniowskiego, upadłem na kolana i zacząłem się na głos modlić: „Jeśli istniejesz, Boże, daj mi się poznać, a wszystko dla Ciebie gotówem uczynić!“ I w tej chwili napełnił mię Pan Bóg wielką światłością wewnętrzną, która sprawiła, iż uwierzyłem we wszystko, co Kościół św. do wierzenia podaje i tegoż jeszcze dnia wyspowiadałem się z całego życia. I odtąd 41 lat minęło, jak panuje stały spokój i pogoda niezmącona w sercu mojem“ [1]).

Znamienne i wiele mówiące wyznanie, które rzuca światło na rozległość i gruntowność zainteresowań umysłowych młodego ucznia gimnazjum. Widzimy zeń wyraźnie, że talentów swoich ten młodzian nie zakopie nigdy, lecz eksploatować je będzie zawsze w stopniu sobie dostępnym. Pracuje nad wszechstronną rozbudową swego umysłu i serca. Zna język niemiecki, bo germanizacja zalewała szkoły ówczesnej Galicji aż do roku jego święceń kapłańskich, — zaraz też wyzyskuje tę znajomość i czyta... Czyta wiele dzieł niemieckich, które go wprowadzają w zrozumienie tajników przyrody i techniki, świata martwego i żywego, tudzież w tajniki dziejów ludzkich. Czytał i o niebie, ale dawniej, zapewne w domu, z „Żywotów świętych“ ks. Skargi. Ale teraz zapomniał o tem. Ówczesne książki naukowe, zwłaszcza niemieckie, pisać o niebie nie umiały i nie chciały. A dzieła starożytnych pogan, które pochłaniał również chciwy wiedzy młody umysł, bawiły tylko fantazję opowiastkami o frywolnych bogach i boginiach...

I na tę duszę młodą i rzetelną, szukającą prawdy, uderzył czad pogaństwa, starożytności i wicher pozytywizmu, co wiał wówczas z katedr uniwersyteckich... Te dwie siły złowrogie na chwilę ubezwładniły i zmroziły duszę Bronisława.

Na pomoc jednak umysłowi zagrożonemu klęską pospieszyło zdrowe serce Polaka. Serce zawsze najlepiej się rozwija w atmosferze pokoju i równowagi ducha, w atmosferze harmonji pomiędzy niebem i ziemią,

[1]) Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej, tom II, 331.

wiarą i wiedzą, człowiekiem i Bogiem. Tego błogiego stanu pogody ducha zapragnęło na stałe mądre serce Bronisława. I jak do drugiej matki karmicielki wyciągnął ramiona po ten dar do literatury polskiej. Chwała, zaiste, ówczesnej literaturze pięknej kraju naszego, że nie zawiodła oczekiwań i oddała młodej duszy napowrót Boga.

A skoro łaska boża okryła go swym płaszczem u stóp konfesjonału i nakarmiła słodyczą Stołu Pańskiego, — młodzian odpowiedział na te dary z całą hojnością bogatej swej natury. Stanął na rozkazy Pańskie... gotów uczynić dla Boga wszystko, czego On zażąda...

Od dnia nawrócenia upłynęły dwa lata i nadszedł rok 1863. Bronisław gotował się do matury, podczas gdy Polska na całym obszarze swych ziem historycznych broczyła krwawo w powstaniu. Można sobie wyobrazić, co działo się w tem sercu gorącem! Jak płomienne uczucia patrjotyzmu budziły się w niem i porywały do czynu! Gorączkowo zapewne kończył gimnazjum, może nosząc się z zamiarem wstąpienia w szeregi powstańcze...

Wtem 3 maja na ulicach Przemyśla ujrzano dziwne pacholę, prorokujące o przyszłości Polski. Miał je ujrzeć jeden z kolegów Bronisława, lecz wielu sądziło, że to był on sam. Trudno bowiem przypuścić, aby znając najdokładniej treść przepowiedni, nie znał imienia i nazwiska swego kolegi i nigdy go nie wymienił...

Oznajmiło mu więc owo pacholę, że wielka i świetlana przyszłość Polski będzie zależeć od stosunku społeczeństwa polskiego do sierot i dzieci opuszczonych. Liczba ich w nadchodzącym wieku wzrośnie do zatrważającej potęgi, a miljony młodzieży źle wychowanej i zepsutej, dorósłszy, doprowadzą świat do katastrofy straszliwej...

Naród przeto, który to zagadnienie najpraktyczniej i najlepiej w Duchu Bożym rozwiąże, położy granity pod swe fundamenty państwowe i poda całemu światu wzór mądrych rządów...

Młody Bronisław zawyrokował w sercu swojem, że w postaci pacholęcia przemówił do niego Anioł Polski. I postanowił wstąpić na drogę, na której przedewszystkiem podaje się rękę sierotom, błogosławi główki dziecięce i gdzie w Imię Chrystusa ubogim ewangelję opowiadają... Postanowił zostać kapłanem.

Po złożonej szczęśliwie maturze zapukał do furty seminarjum duchownego w Przemyślu. *(C. d. n.)*

X. S. P. M.

Za zezwoleniem władzy duchownej.

WYDAWCA: T-WO ŚW. MICHAŁA ARCH. W MIEJSCU PIASTOWEM.

REDAKTOR: X. JAN GÓRECKI W MIEJSCU PIASTOWEM.

Drukarnia Towarzystwa św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowem.